

**Dwoje
dwuletnich dzieci
zmarło przez
meningokoki**

Serce pęka

Trudno sobie wyobrazić gorszą tragedię niż ta, która rozegrała się kilka dni temu w Chełmie. Na oczach rodziców konał ich dwuipółletni synek, a jego zaledwie roczna siostrzyczka w tym samym czasie walczyła o życie w szpitalu. A wszystko przez meningokoki, niezwykle niebezpieczne bakterie.

Niewyobrażalny dramat rozegrał się także w jednej z rodzin z gminy Izbica. Dwudziestomiesięczne dziecko, które także zachorowało na sepsę, zmarło w ubiegłym tygodniu. Jak żyć po takim nieszczęściu...?

str. 3

Dwoje dwuletnich dzieci zmarło przez meningokoki

Serce pęka

Trudno sobie wyobrazić gorszą tragedię niż ta, która rozegrała się kilka dni temu w Chełmie. Na oczach rodziców konał ich dwuipółletni synek, a jego zaledwie roczna siostrzyczka w tym samym czasie walczyła o życie w szpitalu. A wszystko przez meningokoki, niezwykle niebezpieczne bakterie.

Niewyobrażalny dramat rozegrał się także w jednej z rodzin z gminy Izbica. Dwudziestomiesięczne dziecko, które także zachorowało na sepsę, zmarło w ubiegłym tygodniu. Jak żyć po takim nieszczęściu...?

Kilkanaście dni temu na oddział dziecięcy chełmskiego szpitala trafiła roczna dziewczynka z objawami choroby meningokokowej. Badania potwierdziły podejrzenia. We krwi dziewczynki były te niezwykle groźne bakterie. Na dodatek szczep typu B, na który nie ma szczepionki. Chełmscy lekarze podjęli intensywne leczenie. Wydawało się, że zagrożenie udało się opanować. Nic nie zapowiadało tragedii, która rozegrała się w piątek, 4 listopada.

Mama dziewczynki przywiozła na oddział drugie dziecko, dwuipółletniego synka. Chłopczyk miał wysoką gorączkę. Stan malca szybko się pogarszał. Wezwano pogotowie, które przetransportowało dziecko do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie.

Lekarze zdecydowali, żeby do Lublina pojechała także siostrzyczka chłopca, która była na chełmskim oddziale. Na wszelki wypadek.

Ale nawet tam na pomoc było już za późno. Mimo reanimacji chłopczyk umarł. Najprawdopodobniej w wyniku choroby meningokokowej. - Na to wskazywały wszystkie objawy - mówi **Elżbieta Kuryk**, rzecznik prasowy Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Chełmie. - W przypadku chłopczyka tempo rozwoju choroby było przerażające.

Jego siostra nadal jest w szpitalu w

Lublinie. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Każdy organizm jest inny - mówi **Piotr Zalewski**, ordynator oddziału dziecięcego chełmskiego szpitala. - U jednych choroba przechodzi łagodnie, u innych może doprowadzić do śmierci. Na świecie co roku dochodzi do około 500 tys. zachorowań meningokokowych, z czego 10 proc. kończy się śmiercią.

Bakteria jest niezwykle groźna. Większość z nas jest jej nosicielem. Przenosi się drogą kropelkową. Uaktywnia się, gdy organizm jest osłabiony. Wywołuje posocznice (sepsę), zapalenie rdzeniowo-mózgowe. Przed niektórymi szczepami bakterii nie sposób się ochronić, przeciwko niektórym są szczepionki. Do szczepienia się przeciwko meningokokom zachęcają lekarze, a niektóre samorządy prowadzą akcję bezpłatnych szczepień.

Początkowe objawy choroby są banalne. - Gorączka i ból brzucha - mówi doktor Zalewski. - Ale objawem, który powinien wzmóc czujność, jest występująca przy tym wysypka, która nie ustępuje pod uciskiem. To może być pierwszy objaw zakażenia meningokokowego. Wtedy natychmiast trzeba się udać do lekarza.

Izbica też w żałobie

17 października do krasnostawskiego szpitala trafiło 20-miesięczne dziecko

w krytycznym stanie. Objawy kliniczne wskazywały, że maluszka z gminy Izbica zaatakowała sepsa. - Szybko przyleciał do nas helikopter, który zabrał dziecko do Lublina, trafiło do Dziecięcego Szpitala Klinicznego - relacjonował **Zbigniew Bijata**, wicedyrektor SP ZOZ w Krasnymstawie.

Jeszcze 16 października dziecku nic nie dolegało. Wieczorem maluszek zaczął jednak gorączkować, a w nocy jego stan skrajnie się pogorszył. W poniedziałek, 17 października, miał już niewydolność krążeniowo-oddechową i zatory naczyniowe. W lubelskim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym podłączono go do respiratora. O przypadku poinformowano Powiatową Stację Sanitarnej-Epidemiologiczną w Krasnymstawie. Opieką objęto całą rodzinę 20-miesięcznego dziecka, a także inne dziecko z gminy Izbica, które bawiło się z chorym. Na szczęście choroba się nie rozprzestrzeniła. - Wszystkim podaliśmy odpowiedni antybiotyk - tłumaczył **Witold Matysiak**, wicedyrektor sanepidu. Przez prawie dwa tygodnie wszyscy mieli nadzieję, że zaatakowany przez sepsę maluszek jednak wróci do zdrowia. Niestety, dziecko zmarło w ubiegłym tygodniu. Jego pogrzeb odbył się w środę. - Wszyscy jesteśmy pogrążeni w żałobie, współczujemy rodzicom, nie wyobrażam sobie, jaki ból muszą teraz odczuwać - powiedział nam **Karol Babiarz**, wójt Izbicy.

Bogumił Fura, ik